Rok IV. Nr. 10.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 października.

We wtorek po raz drugi **Książę niezłomny**, dramat Calderona w przekładzie Słowackiego.

* * *

Jak nam doniósł wczoraj telegram, a dzienniki lwowskie potwierdzają, Sejm uchwalił podwyższenie bezwarunkowe dla teatru krakowskiego subwencyi z 5,000 na 8,000. W pomyślnej tej dla naszego teatru uchwale, upatrujemy większe jes cze moralne jak materyalne poparcie. Uchwałą tą bowiem Sejm uznał użyteczność i znaczenie tej instytucyi, a zarazem pochwalił kierunek nadany jej przez obecną Dyrekcyę. Więcej, ani lepiej nie mogliśmy sobie życzyć. Lecz subwencya nic nie pomoże i nie zapewni bytu teatru, jeżeli publiczność krakowska nie będzie chciała go mieć, lub pozwoli mu zejść ze stanowiska, na którem, dzięki usilnym staraniom i poparciu Sejmu, utrzymuje się on od kilku lat. Dyrekcya wnosząc petycyę do Sejmu o podwyższenie subwencyi, znagloną była do tego kroku podwyższeniem bardzo znacznem płacy artystów od paru lat, niestosunkowem do dochodów teatru krakowskiego i wymaganiami publiczności objawionemi przynajmniej w słowach. Dyrekcya uczyniła ten krok z niejakim wstrętem, gdyż pukanie do funduszów publicznych tak ubogiego, jak nasz, kraju, nie mogło jej być przyjemnem; uczyniła go przecież przez troskliwość dla bytu i przyszłości teatru krakowskiego. Ktokolwiek jednak ma niejakie wyobrażenie o ruchu pieniędzy w administracyi teatru, ten wie, iż subwencya ośmio-tysięczna, może być pomocą, lecz nie może zapewnić istnienia przyzwoitej sceny w Krakowie, jeżeli jej nie ustali współudział publiczności. Od publiczności więc zależy, aby miała teatr i aby go miała dobrym; bez jej pomocy i podwyższenie subwencyi na nicby się nie przydało, a ta pomoc stałaby się bezużyteczną i zmarniałaby dla dobra teatru krakowskiego i w ogóle sceny polskiej. Podobnego zmarnowania grosza publicznego, dzisiejsza Dyrekcya nie mogłaby pokrywać swoją firmą.

* * *

Przez cały tydzień odbywać się będą próby z *Dianah* komedyi Barrière i z *Homar* komedyi w jednym akcie. Obydwie te nowości ukażą się w sobotę.

* * *

Jednocześnie rozpoczną się próby sceniczne z *Andromaki* Rasina.

* * *

Operetka nasza wznawia w przyszłą niedzielę *Życie paryzkie* z zupełnie nową obsadą, z wyjątkiem oczywiście rękawiczniczki, którą odegra nasza primadonna panna Ćwiklińska, ciesząca się w niej tak wielkiem a zasłużonem powodzeniem, i barona, którego p. Eker gra tak wyśmienicie

Wiadomości ze świata.

W Kielcach bawi Towarzystwo dramatyczne pp. Kremskiego i Krauzego. Towarzystwo to gościło przedtem w Jędrzejowie, gdzie cieszyło się dobrem powodzeniem.

P. Juniewicz śpiewaczka opery warszawskiej otrzymała zaproszenie z Petersburga, aby zaangażowała się do tamtejszej opery. Utalentowana śpiewaczka jeszcze nie przesłała odpowiedzi na to zaproszenie.

W dramacie p. Rapackiego tytułową rolę ma grać J. Królikowski.

Towarzystwo p. Trapszy z Częstochowy wybiera się do Płocka.

Petersburg posiada obecnie cztery teatra, z tych teatr francuski ma być najlepszym i największem cieszy się powodzeniem.

Dyrektor warszawskiego baletu p. Callori złożony przez dłuższy czas ciężką chorobą, przychodzi do zdrowia.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

„Bo Pan XXX. jest moim przyjacielem i współakcyonaryuszem, winienem więc koniecznie dać mu zadosyćuczynienie“.

Tu artyści obsypali go pytaniami, którym nie mogąc poradzić, zaczął im przedstawiać złe życie Zaręby, jakoto: niemoralność, opilstwo itd.

Wówczas jedna z operzystek pani H. H. odwzajemniając się, ostre dyrektorowi poczyniła wyrzuty, a rozjątrzeni artyści, zapowiedzieli mu, iż jeśli pseudo współdyrektor ośmieli się kiedykolwiek przyjść na próbę, to oni albo go wyrzucą na ulicę, albo sami wyjdą z teatru.“

On zaś: „Jeśli panowie nie będziecie go słuchać, jako przełożonego zdołam was przymusić.“

My z panem zawierali kontrakta, a więc nie znamy i nie uznajemy drugiego dyrektora. Na co entreprener: „Więc zamykam teatr, a panów rozwięzuję.“ Artyści odparli na to: „Dobrze, lecz pan Dyrektor zapłaci nam to, co się nam z kontraktów należy.“

Jeszcze raz Dyrektor spytał, czy Zaręba usłucha rozkazu i przeprosi przyjaciela jego? Na odmowną odpowiedź, oświadczył, że go wyklucza z grona artystów. Na to towarzysze Zaręby oświadczyli „iż w razie oddalenia Zaręby, będą się uważać za uwolnionych od obowiązków.“

W czasie tej sceny, przechadzał się przed teatrem obrażony wspólnik, pan XXX. ufny, że go przywołają na próbę celem otrzymania zadośćuczynienia. Meciszewski zaś był pośrednikiem w uśmierzeniu sporu i co chwila wybiegał przed gmach teatralny na ulicę, zdając Panu XXX. relacye o postępie rokowań.

Artyści w następstwie tej rozmowy przesłali pismo Mączyńskiemu jak najgrzeczniejsze, upraszające o przywrócenie Zaręby.

Na to przesłał im następujące pismo, które może służyć jako osobliwość sofizmatycznego rozumowania.

List 2gi.

Dyrektor przedsiębiorca Teatru do pp. Szczepkowskiego, Nowakowskiego i Stysińskiego artystów teatru krakowskiego (na ręce pana Szczepkowskiego).

„Na list Panów z d. 29 bm. adresowany do mnie, odpowiadam jak następuje:

„Jeżeliby jeszcze trzeba na to dowodu, jak dalece zarozumiałość, miłość własna i mylne zrozumienie praw swoich i obowiązków, zaślepiać mogą i zaślepiają lepszy sąd w osobach artystycznemu zawodowi poświęcających się, list Panów wyżej cytowany, byłby tej smutnej prawdy dowodem.

„Odmówienie posłuszeństwa ze strony p. Zaręby, zastrzeżonego wyraźnie w Art. II. jego kontraktu, było powodem, iż zagrożony rygor pod którym miał sobie polecone zrobienie tego co uważałem być słuszne, i powadze zwierzchniej władzy teatralnej przyzwoite, doprowadziłem do skutku i p. Zaręba oddalony został z teatru.

„Decyzya ta, dotyczy samego p. Zaręby, on jeden tylko mógłby mieć i ma prawo protestowania przeciw niej i skarżenia jej, a pytanie: czyli nia nadużyłem praw mnie służących, lub też ubliżyłem w czemkolwiek tym, które p. Zarębie służą, rozstrzygać tylko może władza upoważniona do sądzenia mnie i p. Zaręby, czuwająca nad tem, aby nikt w kraju praw swoich ujmy nie doznał, to jest: władza sądowa. [1])

„Tymczasem wykrzywione wyobrażenia o swem stanowisku, obowiązkach i prawach, jakiemi panowie napojeni znać jesteście, popchnęły ich do kroków, których znaczenie nie inne, jak tylko, że i *osoba moja i ja*(!) podległy jestem sądowi Panów, że wy jesteście kontrolorami mojego postępowania i że od waszego potwierdzenia zależy wykonalność moich poleceń w teatrze, i że jednem słowem, nie ja, ale wy rządzicie teatrem. Dopóki kroki, o których mowa, nie wykraczały z granic niesubordynacyi teatralnej, dopóki były uchybieniem dyscyplinarnem, *wolno mi było pobłażać* im, pominąć je milczeniem, a to przez wzgląd głównie, że nie poczuwam się do obowiązku nauczania kogobądź rozumu, kto go mieć nie chce lub nie ma, tudzież że teatr którym administruję, nie chcę zamieniać na szkołę kształcącą ludzi pod prywatnym i moralnym względem, ale za widownią, której służyć powinni ludzie skończeni, mający zdrowy rozum, naukę i jasne i nie przesadzone wyobrażenia o swem stanowisku, obowiązkach i prawach. Dlategoto, pominąłem milczeniem krok panów do mnie przed kilkoma dniami uczynionym, którym oświadczyliście mnie ustnie: „że jeżeli p B. będzie bywał na próbach, wy śpiewać nie będziecie,“ powtarzam, że oświadczenie to pominąłem milczeniem, raz dla tego, że mieściło się w granicach niesubordynacyi teatralnej, której juryzdykcya jest w mojem ręku, drugi raz dla tego, że sam p. B. oświadczył mi po wypadku na próbie natychmiast, iż z ludźmi nie umiejącymi szanować *poświęcenia* (?) *w ich interesie*, żadnej więcej styczności mieć nie chce i od wszelkiego udziału w ich nadzorze cofa się; trzeci raz zresztą dla tego, że było tak *dziecinną i studencką demonstracyą nieoważonych znać umysłów*, że nie zasługiwała ani na uwagę, ani na odpowiedź. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

[1]) Słusznie tu wyrzekł i w parę miesięcy władza sądowa cywilna i karna, wyroki swe orzekła na korzyść Zaręby.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego wKrakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 10.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 18 Października 1874 r.

Opera Buffo w 4 aktach z francuzkiego P. Hektora Cremieux, tłómaczenie warszawskie przez L. M. z muzyką J. Offenbacha.

ORFEUSZ W PIEKLE

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów

Akt I. **Śmierć i porwanie Eurydyki.**

OSOBY:

Opinia publiczna	Panna Wojnowska.	Eurydyka, jego żona	Panna Cwiklińska.
Orfeusz	Pan Wołoszka.	Aristenes	Pan Ignatowski.

Akt II. **Olymp.**

OSOBY:

Jowisz	Pan Idziakowski	Minerwa	Panna Janowska.
Orfeusz	Pan Wołoszka.	Flora	Panna Kwiecińska.
Pluton	Pan Ignatowski.	Wulkan	Pa. Konopkówna L.
Opinia	Panna Wojnowska.	Mars	Pan Nowakowski.
Wenus	Panna Wyszowska.	Merkury	Pan Zapałowicz.
Kupido	Panna Solska.	Morfeusz	Pan Lajnerowicz.
Junona	Panna Kwiecińska.	Herkules	Pan Nowak.
Dianna	Panna Menkes.	Neptun	Pan Swolkin.
Fortuna	Pani Pichorowa.	Saturn	Pan Waligurski.
Hebe	Pa. Konopkowna P.		

Akt III. **Jowisz muchą.**

OSOBY:

Eurydyka	Panna Ćwiklińska.	Aristenes	Pan Ignatowski.
John Styx	Pan Eker.	Jowisz	Pan Idziakowski.

Akt IV. **Bal w piekle.**

OSOBY:

Jowisz	Pan Idziakowski.	Hebe	Pa. Konopkówna P.
Orfeusz	Pan Wołoszka.	Minerwa	Panna Jeleniewska.
Eurydyka	Panna Cwiklińska.	Flora	Panna Kwiecińska.
Pluton	Pan Ignatowski.	Wulkan	Pa. Konopkówna L.
Jon Styx	Pan Eker.	Mars	Pan Nowakowski.
Opinia publiczna	Panna Wojnowska.	Merkury	Pan Zapałowicz.
Wenus	Panna Wyszowska.	Morfeusz	Pan Lajnerowicz.
Kupido	Panna Solska.	Bachus	Pan Danielewicz.
Junona	Panna Kwiecińska.	Herkules	Pan Nowak.
Dianna	Panna Menkes.	Neptun	Pan Swolkin.
Fortuna	Pani Pichorowa.	Amorest	Pan Walczyński.

Bogowie — Boginie — Muzy — Nimfy — Gracye — Duchy piekielne — Amorki — Furye — Potwory — Djabełki.
Scena odbywa się w I. akcie we wsi w okolicy Teb, w II. w Olimpie, w III. w buduarze Plutona, w IV. w piekle.

Dyrektor muzyki p. Hofman.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.